PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6324. Lwów, środa 16. marca 1922. Rok XIII

Dr. Kramarz o nieodstąpieniu Jaworzyny. Sowiety groźbą chcą wymusić koncesye.

Doniosłe pertraktacye.

Konferencya państw bałtyckich w Warszawie — punktem zwrotnym sytuacyi. — Zła nota sowiecka dobrą wróżbą.

—o—

Lwów, 14. marca.

Przybyli do Warszawy ministrowie państw bałtyckich pod zupełnie świeżem wrażeniem jednobrzmiących not sowieckich, określających próby zbliżenia państw bałtyckich jako

nieprzyjazny zamiar w stosunku do sowietów,

Jest ten krok dyplomacyi rosyjskiej nader szczególnem motto warszawskiej konferencyi jest **wróżbą** — powiedzielibyśmy — **szczęśliwą.** Boć sowiety, tak świetnie poinformowane o najdrobniejszych wydarzeniach w polityce zagranicznej, państwo, w którem propaganda, druk banknotów i służba informacyjna może jedynie sprawnie funkcyonuje, — **musi wiedzieć i wie o tem,** że zamierzone porozumienie państw bałtyckich nie kryje w sobie

cienia planów zaczepnych,

cienia „nieprzyjaznych zamiarów", lecz **cele wyłącznie obronne.** I jeśli mimo tej świadomości wysyła Moskwa swe bardzo z innych również względów niestosowne ostrzeżenie, musi mieć ku temu inne powody. Wyłaniają się niejasne jakieś tendencye z pod znaku **„divide"**, jakieś chwilami wcale przejrzyste pragnienia,

aby sąsiedzi luźnie szli.

Nie imputując zresztą sowietom zamiarów grubo nielojalnych, a stwierdzając tylko niezawodne istnienie polityki, która wpatrzona w daleką przyszłość, nie rezygnuje z roszczeń niedalekiej przeszłości, muszą ministrowie państw bałtyckich uznać groźną notę sąsiada ze wschodu za

punkt zwrotny w pertraktacyach o blok bałtycki.

Jałowe dyskusye poprzedniego zjazdu w Helsingforsie i pierwszego w Warszawie — nie mogą się powtórzyć. **Drobne tarcia i zatargi** nie mogą być powodem rozbicia lub odrocze-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Czesi nie odstąpią Jaworzyny.

Oświadczył to publicznie dr. Kramarz.

—o—

Praga, 14. marca.

(Telef.) (G) W Czeskim Brodzie na zgromadzeniu wyborczem przemawiał dr. Kramarz, który w swej mowie poruszył także sprawę Jaworzyny i między innymi powiedział co następuje: Jest obowiązkiem całego narodu czeskiego powiedzieć, że

naród czeski nie odstąpi Jaworzyny za podpisanie układu z Polską.

Nie mamy najmniejszego powodu ażebyśmy Polsce jeszcze za to płacili, iż z nami zawiera umowę. Mało jest państw, które mają tyle słabych punktów co Polska. Sądzę, że Polska ma powody do myślenia, iż jesteśmy dobrymi sąsiadami. W tym względzie niema potrzeby pełzać za Polską i dopłacać jej do politycznego układu. Wystarczy już Cieszyn. Jaworzyny nie możemy oddać za żadną cenę.

To musi być powiedziane jasno, wyraźnie i dobitnie.

Sowiety przygotowują kampanię przeciw Polsce i Rumunii

w razie niezrealizowania swoich postulatów na konferencyi w Genui.

—o—

Paryż, 14. marca.

(AW.) Korespondent „Information" donosi ze źródeł zwykle dobrze poinformowanych, że

w razie nieudania się konferencyi genueńskiej wybuchną zamieszki wojenne przygotowane z góry przez sowiety.

Według tych pogłosek po obradach kongresu wszechrosyjskiego w Moskwie i Charkowie **Trocki zaprosił do Moskwy dowódcę czerwonej armii ukraińskiej,** z udziałem którego odbyła się rada wojenna. Na radzie tej

postanowiono przygotować szczegółowy plan akcyi przeciw Rumunii i Polsce.

Główne dowództwo armii ukraińskiej przeprowadziło następnie inspekcyę dróg żelaznych na Ukrainie, zwłaszcza linii kierujących się ku granicy rumuńskiej i polskiej. W raporcie swym wykazuje dowództwo to rozpaczliwy stan środków komunikacyjnych, na skutek czego po naradzie z komisarzem komunikacyi postanowiono

doprowadzić te linie do możliwego stanu w najkrótszym czasie.

Armia rosyjska przygotowuje się obecnie do kampanii.

Poczyniono liczne obstalunki, celem ułatwienia przygotowania materyału technicznego i składów zaopatrzenia. Sowiety nie obawiają się zupełnie interwencyi angielskiej. Pomoc Francyi dla Polski wydaje się im również wątpliwa, ze względu na to, że przejazd wojsk francuskich przez Niemcy byłby wedle nich niemożliwy z powodu strajku komunistycznych kolejarzy niemieckich. Zaopatrzenie zaś wojenne nadchodzące do Polski przez Gdańsk zostałoby utrudnione przez zastosowanie odpowiednich środków.

Na morzu Czarnem sowiety posiadają flotylę łodzi podwodnych, pochodzenia niemieckiego, która przygotowana jest do akcyi natychmiastowej.

Zbrojenia wojenne przeprowadzane są gorączkowo. Rozpoczęcie zamieszek zależeć będzie od wyniku konferencyi genueńskiej. Jeżeli na tej konferencyi sowiety nie osiągną pożądanych rezultatów, wygrają swój wielki atut, którym jest

zbrojne wystąpienie przeciw Rumunii i Polsce.

nia realizacyi idei ścisłego związku.

Rzecz jest tem doniośliejsza i tem bardziej nagła, że na bezpośrednim planie dzisiejszym widnieje

konferencya genueńska,

a okres bieżący jest momentem ostatnich przygotowań. A zarówno Polska, jak i reszta państw bałtyckich tyle tylko znaczyć mogą w koncercie mocarstw, ile zdobędą **sumą sprzężonych zgodnie głosów.**

Można ufać, że uczestnicy konferencyi warszawskiej świadomi są znaczenia tych dwóch problemów: **wspólnego frontu wobec** wschodnich zagadek i **wspólnego frontu wo**bec rozstrzygnięć jakie niewątpliwie chętnie na własną rękę przeforsowałby koalicyjny i niemiecki Zachód, w niektórych zagadnieniach niebezpiecznie zgodny.

Wielka rola w tem, aby warszawski zjazd wydał realne owoce, przypada gospodarzowi. Od jego

taktu i kunsztu medyatorskiego

zależy, czy w Warszawie padnie wielkie, dziejowe słowo, czy też delegaci po bankietach i przyjęciach rozjadą się, jak przyjechali, bogatsi o jedyną uchwałę: następna próba porozumienia — za rok.

PRZEGLĄD PRASY.

Goście z nad Bałtyku.

Pokojowa solidarność obradujących państw. — Obłudna manifestacya Moskwy. — Kowieński dysonans.

—o o—

Lwów, 14 marca.

(sb) W samą porę skończyło się przesilenie, bo inaczej mogłoby się zdarzyć, że nie miałby kto podejmować w Warszawie miłych gości z nad Bałtyku, lub też trzebaby było odwoływać zaproszenia i tę pierwszą polską inicyatywę zakończyć fiaskiem. Pomyślny jakiś los czuwał tym razem nad Polską. Należy ufać że zjazd doprowadzi do uzgodnienia stanowiska czterech obradujących państw,

wobec wielkich europejskich problematów dnia.

„Zjazd dzisiejszy — jak pisze „Kuryer Polski" — wychodzi z założenia, że wobec tak bardzo doniosłego i konkretnego faktu jak konferencya genueńska konkretne ujęcie wielkich z nią związanych problematów

ujawni bardzo daleko idącą solidarność interesów państw,

które się dzisiaj zbierają w Warszawie. Są to interesa nie tylko ekonomiczne i finansowe, ale i polityczne, z góry jednak skonstatować można, że zjazd dnie zwraca się przeciw nikomu wogóle, a przeciw Rosyi w szczególności, żywiąc

przekonanie nie tylko o konieczności utrzymania ściśle pokojowych sąsiedzkich stosunków z Rosyą,

ale i o doniosłości, jaką dla nich wszystkich przedstawia gospodarcze odrodzenie Rosyi."

Dobrze się stało że polityka polska weszła na drogę ścisłego porozumienia się z państwami, z któremi nas tyle łączy.

„Kuryer Poranny", przypominając ten okres niepewności i niejasności, w którym, ulegając kołowaciźnie niepoprawnego bałamuctwa niektórych polskich polityków fantazujących na temat polsko-rosyjskiego przyszłego porozumienia, **nie umieliśmy się dość szybko zastosować do nieodzownej politycznej konieczności ścisłego współdziałania z naturalnymi sprzymierzeńcami bałtyckimi,** pisze:

„Nawiązane jeszcze przez twórcę Traktatu Ryskiego podsekretarza stanu p. Jana Dąbskiego, wznowienie zabiegów ministra Stanisława Patka o oparcie stosunków Polski z państwami bałtyckiemi na trwałej podstawie systematycznego porozumienia

święcić ma dzisiaj w Warszawie swoje pełne znaczenia sfinalizowanie.

Przyspieszył je projekt konferencyi genueńskiej. Wspólność niebezpieczeństw i interesów jest tak jasna, że udane zdziwienie i zaniepokojenie Moskwy z powodu konferencyi warszawskiej **jest oczywiście tylko sztuczną i niepozbawioną obłudy manifestacyą.** W wewnętrzne stosunki Rosyi żadne z tych państw mięszać się nie ma zamiaru i niczego tak nie pragnie,

jak utrwalenia normalnych sąsiedzkich stosunków z narodem rosyjskim i z jego władzą.

O pokojowym zaś nastroju Polski i gorącem jej pragnieniu zaleczenia ran, zadanych przez wojnę i spustoszeń, jakie po sobie pozostawiła,

przekonają się ministrowie bałtyccy najlepiej z osobistego zetknięcia się ze sternikami naszej polityki."

Pewien dysonans może w tej ogólnej harmonii tworzy tylko nieobecność Litwy Kowieńskiej. Politycy kowieńscy mogą być jednak pewni że przy stole konferencyi warszawskiej, czeka na ich reprezentanta zawsze wolny fotel, który każdej chwili przez niego zajęty być może, jeśli nad wspólnemi wszystkich państw interesami radzić zechce

właśnie z punktu widzenia tych wspólnych interesów i na podstawie konkretnych faktów politycznych a nie fantasmagoryi.

Prasa czeska o kryzysie polskim.

Przenacyonalizowana Polska". — „Znikoma mniejszość polska w Wileńszczyźnie".

—o o—

Lwów, 14. marca.

(*) Fatalne następstwa skandalicznego warcholstwa partyjnego nie dały na siebie długo czekać. Podchwyciła tę sprawę natychmiast prasa czeska a nieżyczliwe nam pisma, jak np. „Tribuna", starają się ukuć z niej broń przeciw nam. Oto, co ten dziennik pisze w jednym z artykułów wstępnych zatytułowanym

„Przenacyonalizowana Polska".

Awantura gen. Żeligowskiego — czytamy — sprawia teraz Polsce wielkie trudności. Zaczepne żywioły nacyonalistyczne, które prawdopodobnie przed dwoma laty dały panu generałowi podnietę do okupacyi kraju, **zamieszkanego w ogromnej większości przez ludność litewską, białoruską i żydowską,** zżyły się z awanturniczym stanem rzeczy do tego stopnia, że dziś o żadnej zmianie słyszeć już nie chcą.

Po tym wstępie tak charakterystycznym dla życzliwości a zarazem prawdomówności „pobratymców",

padają oskarżenia,

których nie powstydziłoby się najbardziej polakożercze pismo niemieckie.

— Rządy Żeligowskiego — pisze „dobrze poinformowany" dziennikarz czeski — **były okrutniejsze nawet niż dawna absolutystyczna administracya rosyjska.** Prześladowanie Litwinów i Białorusinów dość dobrze znane jest z niezliczonych skarg i protestów, któremi Europę zachodnią w ostatnich czasach w dosłownem znaczeniu zasypywano. Narodowe, polityczne i kulturalne ich życie wydane było niemiłosiernemu uciskowi a ludność nie miała żadnej możliwości stawienia dyktaturze Żeligowskiego oporu.

Porównawszy „okupacyę" Wilna z powstaniem na Górnym Śląsku i przypomniawszy zarazem sprawę Małopolski wschodniej,

„Tribuna" pisze o plebiscycie wileńskim:

— **Białorusini, Litwini i żydzi głosowania nie** uznawali, raz dlatego, że urządzono je wbrew intencyom Ligi Narodów, powtóre, ponieważ administracya polska uniemożliwiła przeciwpolskiej większości mieszkańców przygotować się do głosowania. **Głosował tedy tylko nieznaczny procent ludności polskiej,** która, stosownie do wyniku plebiscytu wybrała swych posłów do tak zwanego „Sejmu Wileńskiego". Rozumie się, że „Sejm" składa się prawie wyłącznie z Polaków, którzy w ten tak szczęśliwie dobranem towarzystwie nie potrzebują walczyć z opozycyą.

A oto, jak „Tribuna" przedstawia

haniebny zatarg o autonomię Wileńskiego:

— Skandal z plebiscytem wileńskim nie wyszedł Polakom na dobre za granicą, wobec tego rząd chciał go zatuszować wypracowaniem pro-

jektu autonomicznego, według którego Wileńszczyzna, tworząc część państwa polskiego, miałaby jednak samorząd wewnętrzny. Wileński „Sejm“ wyobrażał to sobie inaczej a głównem jego żądaniem było bezwarunkowe, zupełne złączenie Wileńszczyzny z Polską.

Dnia 2. b. m. miała być ta unia uroczyście w Warszawie ogłoszona. Wilnianie wysłali do Warszawy liczącą 20 członków delegacyę. Teraz dopiero pokazało się, iż delekacya nie zgadza się na projekt rządu i wyklucza wszelką myśl o autonomii. Jej niechęć do projektu rządowego jest łatwo zrozumiała — tłumaczy przewrotnie i nieuczciwie „Tribuna“ —

Znikoma mniejszość polska straciłaby swój wpływ i wszelkie znaczenie, jak tylko Wileńskie otrzymałoby somorząd.

Wkońcu „Tribuna“ zaznacza:

Naszem zdaniem, żaden dotychczas rząd nie dał Polsce tyle korzyści, co ten, zaś jego walka o autonomię wileńską stanowi w polityce wewnętrznej państwa polskiego doniosłe „plus“. Co się tyczy polityki zagranicznej, naszem zdaniem, **nikt nie powinien wyrzekać się rozważnych dążeń min. Skirmunta, jeśli nie chce, aby Polska straciła wszelkie podobieństwo do państwa europejskiego.**

legające ich kompetencyi, które będą poruszane w Genui.

Wieczorem minister spraw zagranicznych Ninczicz dał przyjęcie pożegnalne dla delegatów. Delegacya czesko-słowacka wraca dziś do Pragi W kołach politycznych twierdzą, że

konferencya osiągnęła zamierzony cel w całej pełni.

Belgrad, 13. marca.

(PAT.) Konferencya rzeczoznawców małej ententy i Polski zakończyła swe prace. Zatwierdziła

rezolucyę zredagowaną przez trzy sekcye,

a mianowicie sekcyę transportową, sekcyę dla spraw finansowych i sekcyę ekonomiczną. Powyższe rezolucye nie będą podane do publicznej wiadomości, jednak „Politika“ podaje pewne szczegóły dotyczące tych rezolucyi. I tak:

rezolucya sekcyi transportowej

omawia sprawę ustanowienia stacyi granicznych ujednostajnienia taryfy celnej oraz ułatwienia dotyczące zakupu materyału kolejowego i rekonstrukcyi zniszczonych torów, wreszcie sprawę wymiany między 4 państwa materyału kolejowego na węgiel.

Rezolucya sekcyi ekonomicznej

omawia sprawę wzajemnego otworzenia kredytów handlowych dla 4 krajów oraz sprawę ustalenia wspólnego statutu w tym przedmiocie.

Rezolucya sekcyi finansowej

oświadcza, że międzynarodowe kredyty są konieczne dla stabilizacyi waluty, niezbędnej dla odbudowy Europy środkowej. Problemy związane ze sprawą odbudowy Rosyi zostały załatwione ku ogólnemu zadowoleniu. Ustalono, że podstawą projektu odbudowy powinno być utrzymanie traktatów międzynarodowych.

Związek 4 państw

będzie się starał o udzielenie możliwego poparcia wszystkim innym państwom Europy środkowej.

„Metrop. Szeptycki prowadzi walkę przeciw Polsce i dlatego naraża się na ataki prasy polskiej“.

Stwierdził to bisk. Ropp.

—o o—

Rzym, 13. marca.

(PAT.) W wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Popolo Romano“

biskup Ropp

oświadcza w sprawie stosunków kościelnych w Galicyi, co następuje:

Rzekome prześladowania

stosowane przez Polaków względem kościoła ruskiego w Galicyi i jego głowy metropolity Szeptyckiego,

są czczym wymysłem,

w Galicyi bowiem panuje obecnie zupełny spokój. Mój osobisty przyjaciel metropolita Szeptycki postępuje niesłusznie, oddając się wyłącznie polityce

prowadzi on walkę przeciw Polsce

i dlatego narażony jest na ataki ze strony prasy polskiej.

Konferencya belgradzka osiągnęła w całej pełni cel zamierzony.

Eksperci m. ententy i Polski doszli do porozumienia w zupełności.

—o o—

Belgrad, 13. marca.

(PAT.) Cz. B. P. — Na końcowem posiedzeniu konferencyi belgradzkiej odbytem 11 bm. przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

delegaci Polski, Rumunii, Czechosłowacyi i Jugosławii,

którzy zebrali się na konferencyi ekspertów w Belgradzie celem omówienia szeregu spraw finansowych i gospodarczych, stojących na porządku dziennym konferencyi w Genui, stwierdzili

całkowitą zgodność poglądów we wszystkich tych sprawach.

Opierając się na zasadzie przyjętej dla porządku dziennego konferencyi w Genui, iż nie może być narzucona żadna zmiana istniejących traktatów, mając najlepszą wolę współpracowania w dziele odbudowy gospodarczej i konsolidacyi Europy przekonani, że strzeżone będą żywotne uprawnione interesy ich krajów, doszli eksperci

do porozumienia co do wspólnego stanowiska w kwestyach, które będą przedmiotem obrad w Genui.

Eksperci uznają za pożyteczne, aby w razie potrzeby zbadać wspólnie także i inne sprawy pod-

Zwycięstwo partyi rządowej w Rumunii zupełne.

—o o—

Bukareszt, 13. marca.

(AW.) Pomimo że ostatnie wyniki wyborów nie są oficyalnie ustalone, zwycięstwo partyi liberalnej jest oczywiste.

Partya rządowa uzyskała wedle nieoficyalnych obliczeń blizko 260 głosów, gdy opozycya tylko 95.

Wybrano między innymi Avarescu i Jorge — Marghiloman przepadł.

Jeszcze jeden węgieł imperyum wielkobrytyjskiego chwieje się.

Pretorya w ogniu powstania.

—o o—

Johanisburg, 13. marca.

(PAT.) Reuter. — Przybył tu

generał Smuts

po bardzo niebezpiecznej podróży, w czasie której strzelano do niego. Smuts objął komendę.

Johanisburg, 13. marca.

(PAT.) Reuter. — Strajkujący czynią wysiłki, aby owładnąć miastem. Na południe od miasta

toczą się dalej walki.

Strajkujący podpalili koszary w Ortsburgu. Wo-

KAZIMIERZ TYSZKOWSKI.

Rzym a Polska w epoce elekcyi Zygmunta III.

(Z powodu rozprawy Dra C. Nankego.*)

—o—

(Dokończenie.)

Temi powikłaniami i rokowaniami związanemi z rolą pośrednika, zajął się Dr. Nanke, i oświetlił je na podstawie nowych materyałów, zebranych w Archiwum Watykańskiem, przedewszystkiem na podstawie depesz nuncyusza i legata Aldobrandiniego, późniejszego papieża Klemensa VIII. Nuncyusz Annibal z Kapuy tak stronniczo postępował w czasie elekcyi, że stracił kredyt w Polsce, musiano więc wysłać z Rzymu innego dyplomatę, ktoryby sprawę ugody umiejętnie przeprowadził. Wybór był trafny, bo taktowi i zdolnościom dyplomatycznym legata zawdzięczać należy, że rokowania nawiązane za jego pośrednictwem w Bytomiu i Będzinie miały rezultat pomyślny.

Trudności bowiem były znaczne, gdyż Polacy twardo domagali się rezygnacyi Maksymiliana oraz zwrotu Lubowli na Spiżu, gdy komisarze cesarscy posiadali ograniczone pełnomocnictwa. Cesarz Rudolf II. mianowicie starał się sprawę przewlec, aż przyjdzie odpowiedź z Hiszpanii, czy Filip II. poprze go pieniędzmi dla przeforsowania kandydatury rakuskiej.

Łudzono się też nadzieją wspólnej akcyi z carem Fiedorem moskiewskim. Ale brakło siły wewnętrznej, zgody w łonie samej dynastyi, wreszcie stany odmówiły pomocy zbrojnej. Trzeba było rozpocząć rokowania i starać się polubownie spór zakończyć. Od tej chwiejności Habsburgów, od tego niezdecydowania, skłonności do nieskończonego przewlekania — odbija nadzwyczaj dodatnio stałość, jednolite, jasne stanowisko delegacyi polskiej. Zawdzięcza to Polska głównemu inicyatorowi elekcyi Zygmunta największemu polskiemu mężowi stanu — kanclerzowi, Janowi Zamojskiemu. Oni obaj z Aldobrandinim największą odegrali rolę, wybili się na czoło obradujących dyplomatów.

Ostatecznie 9. marca 1589 roku ułożono formalną konwencyę, która spełniała życzenia Polaków, była zupełną klęską cesarskiej dyplomacyi, dalszą konsekwencyą porażki militarnej na polach Byczyny. Nie bardzo się można dziwić, że Habsburgowie ociągali się z jej potwierdzeniem i przyjęciem. Wkońcu ustąpili naleganiom legata i podpisali akt ugody, Maksymilian sam tylko protestował i tytułu króla polskiego zrzekł si dopiero w 1598 roku. I on jednak realnie nawet po swem uwolnieniu szkodzić nie był w możności.

Aldobrandini wracał więc w tryumfie do Rzymu, spełniwszy z godnością a pomyślnie trudną nieco misyę pogodzenia dwu państw katolickich, które później złączyły się trwałem przymierzem i stanowiły główną ostoję katolickiego obozu w Europie.

*) Czesław Nanke — **Z dziejów polityki Kuryi Rzymskiej wobec Polski** (1587—1589). Archiwum Tow. Nauk we Lwowie II. Tom I. Zesz. 2. 1921. str. IV + 188.

ska rządowe obsadziły Brakman. Oddział kawaleryi miał 6 zabitych, 25 rannych. Oddział szkocki dostał się w zasadzkę i miał 18 zabitych i 25 rannych.

Ogólna liczba zabitych

w ciągu dnia wczorajszego przekracza 100.

Pretorya, 13. marca.

(PAT.) Oficyalny komunikat donosi, że rozpoczęły się

operacye przeciwko rewolucyonistom

zarówno w okolicach środkowych kraju jak i na wschodzie i na zachodzie. Operacye odbywają się przy udziale samolotów i mają przebieg zadowalający. Samoloty nie tylko bombardują stanowiska nieprzyjacielskie, lecz zaopatrują posterunki osaczone przez strajkujących w żywność. W strefie Brighton osaczyli powstańcy dwa szwadrony policyi, która przez całą noc broniła się przeciw atakom.

Po rzuceniu bomb przez samoloty, strajkujący opuścili swoje pozycye.

W walkach pod Sopilnown i Rydgty-Bryghton zadano powstańcom ciężkie straty i wzięto 1500 z pośród nich do niewoli.

Anglia znów wobec przesilenia.

L. George nie tai zamiaru ustąpienia.

Montagu przeciw wsch. polityce premiera.

—o—

Londyn, 13. marca.

(AW.) „Saturn. Reviev" donosi że L. George ustąpił, dotychczas jednak

w formie półoficyalnej.

Chamberlain otrzymał od L. George'a zawiadomienie, że ten

ustępuje.

Chamberlain zamierza z powiadomienia tego zrobić użytek dopiero wówczas, gdy bill irlandzki stanie się ustawą.

Londyn, 13. marca.

(AW.) Ze sfer miarodajnych donoszą, że L. George

nie ma zamiaru czekać ze swem ustąpieniem do czasu otwarcia konferencyi genueńskiej.

Przekonał się bowiem w czasie wystąpienia przeciw niemu Joungera, że powaga jego ostatnio wielce ucierpiała. L. George zwołał posiedzenie Rady ambasadorów, którą

powiadomił o zamiarze ustąpienia ze stanowiska premiera.

Prawdopodobnym jego następcą jest Chamberlain gdyż Balfour nie zgadza się na utworzenie gabinetu czysto konserwatywnego. Wszyscy ministrowie liberalni z wyjątkiem Churchilla ustąpią.

Londyn, 13. marca.

(AW.) W klubie liberalnym w Cambridge

lord Montagu wygłosił mowę, w której atakował ostro politykę L. George'a,

zarzucając premierowi angielskiemu, głównie stanowisko jego w roku 1918 wobec sprawy Konstantynopola, Tracyi i Małej Azyi. Polityka L. George'a w Małej Azyi — zdaniem Montagu — odbiła się niebezpiecznem echem w Indyach.

Polityka jego zaś wobec Grecyi zgubna jest dla Anglii.

Pod koniec swego przemówienia L. Montagu zaznaczył że L. George występował bardzo często w sprawach polityki zagranicznej na własną rękę, bez porozumienia się z radą ministrów.

Lansing atakuje konferencyę wersalską i Wilsona.

—o—

Waszyngton, 13. marca.

(AW.) B. sekretarz stanu Lansing wydał nową książkę o konferencyi pokojowej w Wersalu, w której głosi, że

konferencya ta była dziełem 4 mężów niedobranych ze sobą, z których tylko Clemenceau wiedział co czynić.

Dlatego opanował sytuacyę i ugruntował militaryzm francuski.

o Wilsonie

wyraża się Lansing w książce swej ujemnie, głosząc że były prezydent Ameryki

zachowywał się na konferencyi jak żak

i nie wyznawał się zupełnie w stosunkach państw europejskich.

PRZESILENIE GABINETOWE W GRECYI.

Ateny, 13. marca.

(PAT.) Havas. — Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego oświadczył prezydent Gunaris, że przyjął pośrednictwo aliantów w sprawie konfliktu grecko-tureckiego, przyczem premier postawił kwestyę zaufania. W wyniku głosowania rząd otrzymał votum nieufności 162 głosami przeciw 150, wobec czego

gabinet podał się w pełnym składzie do dymisyi.

Ateny, 13. marca.

(PAT.) Havas. — Król powierzył misyę **utworzenia nowego gabinetu Tratisowi.**

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI ZDROJOWISK.

Kraków, 13. marca.

(PAT.) W sobotę zamknął obrady zjazd przedstawicieli zdrojowisk i uzdrowisk polskich. Powzięto cały szereg wniosków i rezolucyi. Między innemi

uchwalono domagać się,

aby w komisyach zdrojowych przyznano dwa miejsca dla właścicieli will i pensyonatów, następnie aby komisya zdrojowa ustaliła w uzdrowiskach rządowych wysokość opłat i taks oraz aby przewodniczącym tej komisyi był kandydat wybrany przez nią samą, nie zaś dyrektor zdrojowiska. W dalszym ciągu po referacie dra Zakrzewskiego (Lwów) uchwalono domagać się natychmiastowego rozpoczęcia odbudowy zdrojowisk, przy pomocy inicyatywy prywatnej. W sprawie zniszczonego zdrojow. Rymanów — Zdrój uchwalono żądać pomocy rządowej dla jego odbudowy. Uchwalono również konieczność utworzenia Izby zdrojowisk i wyrażono życzenie, aby ustawie o ochronie lokatorów nie podlegały mieszkania wynajmowane sezonowo i lokale zarobkowe, wreszcie uchwalono cały szereg wniosków żądających polepszenia warunków komunikacyi kolejowej (budowy kolei Nowy Sącz—Szczawnica i Warszawa—Solec—Kraków) oraz udostępnienia dla polskich turystów części drogi z Krościenka do Pienin, przechodzącej przez terytoryum czeskie. — Wszystkie uchwalone rezolucye

przekazał zjazd związkowi zdrojowisk we Lwowie, oraz towarzystwu balneologicznemu w Krakowie

celem podjęcia starań o ich przeprowadzenie.

W NIEDZIELĘ OTWARCIE TARGU POZNAŃSKIEGO.

Poznań, 13. marca.

(AW.) Na ostatniem posiedzeniu komitetu organizacyjnego Targu Poznańskiego, postanowiono że

otwarcie Targu nastąpi w niedzielę 19. bm.

o godz. 12 przy wieży górnośląskiej. Na zwiedzanie Targu przez zbiorowe wycieczki, zakłady itp. wyznaczono ostatnie dni Targu tj. 26. i 27. bm.

MINIATURY.

Pokój do wynajęcia.

—o—

Potrzebowałem pokoju. Mój faktor, taki homo do wszystkiego, krzyknął zaraz, że już ma!

Idziemy. Mały pokoik, w nim połamane łóżko, siennik papierowy z wyłażącemi aż do ziemi bebechami, stół przybity jedną stroną do ściany, bo mu dwóch nóg brakuje, jakieś 2 krzesełka, jakiś fotel, którego gołe sprężyny sterczą wysoko ponad poręczami, żelazna umywalka z pręcia i karnisza nad oknem, ale bez firanek.

— Ile za ten pokój? — pytam podnajemczyni.

— Sto marek miesięcznie. Ale bez mebli. Meble sprzedam i wtedy bedzie się pan mógł wprowadzić.

Kiedyż się to stanie?

Może dziś, może jutro. Kupujący ciągle przychodzą.

— Płacę zatem 300 marek za pierwszy kwartał i będę codzień zaglądał, czy pokój jest już do dyspozycyi.

— Ale wprowadzi się pan dopiero, gdy meble sprzedam, bo nie mam ich gdzie podziać Pana pośrednika biorę na świadka.

Przychodziłem przez dwa tygodnie, meble ciągle stały.

To jakiś szwindel — mówię do pośrednika.

— Niech Bóg broni. Daj pan kupca na meble, to ma pan zaraz wolny pokój. Ja ją już długo znam, to bardzo solidna kobieta.

Począłem kombinować.

— Ileż ona chce za te meble.

— Sto trzydzieści tysięcy. Ale ona coś opuści.

— Oszalała baba? Przecie ja za trzydzieści tysięcy lepsze meble na tandecie kupię!

— Ja wiem — potwierdził smętnie mój pośrednik. — To też ona już od roku co parę dni od kogoś czynsz bierze a mebli ani rusz sprzedać nie może.

— Ma pan inny pokój?

— Nie miałbym? Jest na Zielonej ładny, frontowy, tylko w nim mieszka córka tej pani, co odnajmuje, ale ona jedzie do Zakopanego bo chora.

— Chodźmy!

Doszliśmy do kościoła ewangielickiego, gdy mój pośrednik zatrzymuje mnie i pyta:

— Panie redaktorze, a pożyczy pan jej córce na Zakopane?

— Ile?

— Dwieście tysięcy

— Niech was choroba!...

Może ma kto jeszcze pokój do wynajęcia?

Br.

Święto jugosłowiańsko-polskie w Teatrze Wielkim.

—o—

Lwów, 14. marca.

Dnia 16. bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim pierwsza premiera polska dramatu najwybitniejszego współczesnego poety jugosłowiańskiego

Josipa Kossora pod tytułem „O skibę“.

Potężny ten dramat ludowy wystawiony będzie z całym przepychem i w najstaranniejszej obsadzie w doskonałym przekładzie znanego krytyka i literata J. Geszwinda. W dramacie bierze udział kilkadziesiąt osób. Reżyseruje p. Barwiński. Dekoracye, które przygotowują malarnie teatralne są robione

na podstawie obrazów jugosłowiańskich malarzy.

Scenę musiano umyślnie przebudować gdyż w pierwszym akcie przejść po niej muszą orzące woły i konie.

Do wystawienia „O skibę“ przygotowywał się nasz Teatr od dłuższego czasu, a premiera tej sztuki będzie niejako

wyrazem zbratania się Polski z bratnim narodem jugosłowiańskim.

Bliższe szczegóły podane będą niebawem. Z powodu tego iż premiera będzie przedstawieniem reprezentatywnem Dyrekcya teatru uprasza wszystkie urzędy, zrzeszenia i związki o wczesne zamawianie miejsc.

Specyalne zaproszenia wysłane zostały jedynie

tylko do poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie i do stowarzyszeń jugosłowiańskich w Polsce.

Przed rozpoczęciem przedstawienia parę słów o dramacie jugosłowiańskim i o Kossorze

wypowie literat jugosłowiański p. Vilim Francić,

następnie orkiestra teatralna odegra jugosłowiański hymn narodowy. Sprzedaż biletów rozpoczną wszystkie kasy teatralne w dniu dzisiejszym. Z powodu tego że szereg przedstawień tego dramatu odbędzie się najprawdopodobniej przy wypełnionej widowni, wskazanem jest już dziś zamawianie biletów wstępu. Zaznaczyć należy, że

Teatr lwowski pierwszy

z teatrów w Polsce wystawia utwór poety jugosłowiańskiego, który następnie grany będzie w Krakowie i Warszawie.

W dniu premiery wyjdzie specyalny numer „Życia Teatralnego“ poświęcony współczesnej twórczości dramatycznej Jugosławii.

NIEOFIC. GIEŁDY PRZEDPOŁUDNIOWEJ.

Lwów, 14. marca.

Tendencya chwiejna, cena dolarów zmienia się o 20—30 punktów, wszystkie inne obce waluty płacą się jak wczoraj. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 4320—4340, jedynki i dwójki 4220—4240, dolary kanadyjskie 4050—4080, 1-ki i dwójki 3950 — 3980, marki niemieckie 17·00—17·10, setki 16·70—16·80 drobne 16·40—16·50, leje 31·00—31·20, drobne 30·00—31·00, czeskie korony 70·00—71·00 drobne 68·00 do 70·00, austryackie tysiączki nowszej emisyi 1000 —1020, starszej emisyi 2700—2750, setki nowszej emisyi 100·00 — 105·00, star. emisyi 270·00 — 272·00, 50-koronówki 50·00—140·00, 20-koronówki 20·00—45·00, 10-koron. 10·00 — 25·00, 1-ki i 2-ki 0·90—1·20 f., ruble 5-setki 1·7? 2·20, setki 2·80—3·50, 25-rublówki 1·60—2·10, 10-rubl. 1·50—1·60, reszta drobnych od 00·90—1·20, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 20·00—40·00, karbowańce 1·00—2·10 hrywny 2·80—4·00 franki franc. 275—280 funty szterl. 17000—17200, franki szwajcarskie 800—820.

Złoto: 20-kor. 15600—15700, 20-frankówki 15300—15350, 20-markówki 16000—16100, funty szterlingi 15400 — 15500, 10-rublówki 20000—20200, dolary 4220—4250.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

We wtorek 14. marca o godz. 7·30 „Dzieje salonu“ komedya w 3 aktach Wroczyńskiego.

Teatr Mały.

We wtorek, 14. marca o godz. 7.30 wieczór „Czysty interes“, komedya w 3 akt. Kiedrzyńskiego.

Teatr Nowości.

We wtorek, 14. marca o godz. 7.30 wieczór „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana.

Program „Bagateli“ od 10 do 20 marca 1922. 1) Część koncertowa pp. Noskowska, Mazurkiewicz, Struwe, Kamiński, Neusser-Dawidowicz, Wolski, Horoszyński, Sierpiński. 2) Ostatnie występy J. Borowskiej. 3) Duet „Cygański“ Mazurkiewicz—Wolski. 4) „60 st. poniżej zera“, farsa w 1 akcie z duńskiego tłum. I. Wojcicki.

Nowy program teatru „UL“ od 13 marca. Gościnne występy w partyach solowych Andy Kitschmann i Marka Windheima, Bronowski, Sławski, Mirski „Pierot i Colombina“. „Sen Salomona Pomeranza“. Groteska. Dekoracye pędzla prof. Krupskiego.

Lwów, 14 marca.

Posiedzenie Wydziału histor. filozoficznego odbędzie się 14. bm. o godz. 5 po południu w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Na porządku dziennym dr. M. Schorr: Najnowsze badania nad kodeksem Chammurapiego.

Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek, 14. bm. o godz. 6 wiecz., w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. dra Szymona Wierdaka „Myrmekofilia u roślin“, 2. Luźne komunikaty.

Z Teatru komunikują: Komitet rozrywek dla młodzieży — staraniem którego odbywają się sobotnie popołudniowe przedstawienia w Teatrze Wielkim — po porozumieniu się z Dyrekcyą Teatru wpłaca tejże za muzyczne przedstawienie popołudniowe ryczałt 200.000 marek; wskutek czego ceny biletów na przedstawienia „Strasznego dworu“ 11. bm. oraz dnia 18. bm. zostały podwyższone — co przez omyłkę drukarską nie zostało uwidocznione na afiszach.

Pomocnicą warszawskiego Landru była jego żona.

„Dobra“ służbą i „czuły“ służbodawca. — Oryginalna zemsta na kobietach. — Pewność siebie. Idealna pomocnica. — Zrobi z żoną to samo co z tamtemi.

—o o—

Warszawa, 14. marca.

Prowadzone w Warszawie śledztwo w sprawie zwyrodniałego mordercy kobiet, którego przywieziono do Warszawy skutego łańcuchami i osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej, wykazało nowe, potworne szczegóły.

Oto pomocnicą i narzędziem we wszystkich niemal dowiedzionych morderstwach tego niezwykłego zbrodniarza, który — jak ustalono ostatecznie, nazywa się Bronisław Witkowski, była jego żona Józefa, z domu Talarek.

To też osadzono ją także w więzieniu śledczem. Ustalono również w jaki sposób Witkowski sidlał ofiary swoje. Proponował on mianowicie im służbę w swojem gospodarstwie pod Warszawą, którego nie posiadał wcale a następnie wywoził je koleją za miasto i tam

dusił, albo podrzynał gardło.

Według obecnych zeznań jego, miał on czynić to z zemsty, gdyż kochanka jego Józefa Gandek, przyczyniła się do jego ruiny majątkowej, za co zamordował ją, matkę jej Maryannę Wiśniewską, kuzynkę Rozalię Garlicką i cztery inne kobiety,

a ostatnie za to, że były kobietami.

Witkowski, który liczy 35 lat i który był już skazany za kradzież na półtora roku więzienia przez sąd okręgowy w Kielcach, zachowuje się swobodnie i cynicznie. Na zapytanie np. komisarza policyi: „Czy wszystkie zamordowane ofiary odrazu godziły się na wyjazd?“ — macha lekceważąco ręką i odpowiada: „Każda pójdzie, jak zobaczy marki. Niech mnie pan puści na stacyę, a zobaczy pan, że zaraz znajdę taką, co pójdzie ze mną, gdy jej tylko pokażę marki“. Co do żony jego — o wiele starszej od niego, która nietylko

pomagała mu w dokonywaniu morderstw i obdzieraniu trupów, ale w niektórych wypadkach była nawet niemym świadkiem gwałtów seksualnych męża na denatkach,

to jest ona zupełnie pod jego wpływem. Gdy próbuje się coś odezwać, Witkowski odrazu gromi ją: „Ty, mówiłem ci już — milcz. Zobaczysz, że

zrobię z tobą to samo, co z tamtemi“.

Witkowski, który przyznaje się obecnie tylko do dokonania dwóch morderstw, popełnieniu zaś innych przestępstw stanowczo zaprzecza, został oddany pod sąd doraźny.

Z SALI SĄDOWEJ.

28 lat życia w więzieniu.

Po odsiedzeniu 16 lat więzienia. — Powrót do domu. — Złe obchodzenie się siostry. — Zamiar samobójczy. — Podpalenie. — 60 milionów szkody. — Śmierć w płomieniach. — Wyrok.

—o o—

Lwów, 14. marca.

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj wzbudzający swym wyglądem litość 45-letni Piotr Marchewka z Dzikowa Starego, pow. Cieszanów,

oskarżony o zbrodnię podpalenia.

Oskarżony został skazany przed laty na **karę śmierci za morderstwo, popełnione na mężu swej kochanki.**

Karę tę zamieniono mu na 20 lat ciężkiego więzienia, zniżoną następnie do lat 16. Po odcierpieniu powyższej kary, powrócił nieszczęsny do domu, do Dzikowa, gdzie zamieszkał u swej siostry Anny Wusowiczowej. Rodzona siostra jednakowoż źle się z nim obchodziła, nie troszczyła się wcale o niego w czasie choroby i

nie dawała mu wcale jedzenia.

Rozgoryczony do świata i ludzi, postanowił Marchewka **życie sobie odebrać.** W nocy na 20. października 1921 **podpalił Marchewka siano,** znajdujące się na podwórzu swej siostry. Akt oskarżenia twierdzi, że osk. podpalił dobytek swej siostry z zemsty i z zawiści ku niej. Oskarżony twierdzi, że chciał

w płomieniach odebrać sobie życie,

lecz w ostatniej chwili odezwał się w nim instynkt samozachowawczy i w obliczu śmierci uciekł w pole.

Z powodu panującego wtedy wichru ogień rozszerzył się i

zniszczył doszczętnie 16 gospodarstw, wyrządzając szkodę na 60,000.000 mk.

Pastwą pożaru padło także i życie ludzkie. Śpiący na strychu u gospodarza Srula, Wasyl Gajda, o którym w popłochu zapomniano,

spalił się żywcem.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony do winy się przyznał.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził go na **12 lat ciężkiego więzienia.** Osk. wyrok przyjął.

Odkrycie nowej radiostacyi we Lwowie.

Doświadczalne studya dwóch uczniów VI. klasy gimn. realnego.

Lwów, 14 marca.

Na dachu dwupiętrowej kamienicy przy ul. Zamojskiego l. 10 od kilku dni zauważono

trzymetrowy maszt pięciopromieniowy,

z którego druty zwisały do komina.

Niezwykłem tem zjawiskiem zainteresowała się także policya i stwierdziła wczoraj, że

zwisające druty przez komin doprowadzone były na pierwsze piętro do mieszkania inż. Pfütznera,

właściciela składu artykułów technicznych przy ul. Słowackiego.

W czasie dochodzeń ustalono, że odkrytą

stacyę odbiorczą

radio-telegraficzną urządził syn inżyniera Pfütznera Bolesław, uczeń VI. kl. realnego gimnazyum.

Przy tej sposobności dowiedziano się i następnie stwierdzono, że u kolegi Bolesława Pfütznero niejakiego Jacka Ruczajowskiego, zamieszkałego w realności przy ul. Jabłonowskich l. 4 na I. piętrze

pod dachem na ganku urządzono stacyę nadawczą.

Wobec tego, że części składowe tych stacyi były wartości milionowej i pochodzenia wojskowego, więc

o odkryciu zawiadomiono również wojskowość.

W toku dalszego dochodzenia dowiedziano się, że części składowych dostarczył Stanisław Ruczajowski, kapral radiostacyi w Toruniu. Wojskowość rozbierając stacye podziwiała zręczność samouków-instalatorów.

Zapytani o cel urządzenia stacyi,

młodzi instalatorzy odpowiedzieli, że urządzili je w celach naukowych.

Przy rozbieraniu stacyi stwierdzono, że jeszcze dotąd nie funkcyonowały.

Przyłapanie niebezpiecznej szajki złodziei mieszkaniowych

przez IV. komisaryat policyi państwowej.

Kradzież przy ulicy Żulińskiego. — Złodzieje ukradli cały dobytek. — Trafne aresztowanie. — Wydanie spólników. — Na schadzce. — Złodzieje w więzieniu.

Lwów, 14. marca.

(h) Komisaryat IV. pol. państw. osiągnął znowu dnia wczorajszego znaczny sukces przez wyłapanie szajki niebezpiecznych złodziei mieszkaniowych. Mianowicie w sobotę wieczorem patrolujący w ul. Łyczakowskiej zastępca kier. IV. kom. pol. państw. został zawiadomiony, że przy ulicy Żulińskiego l. 6 została popełniona

znaczniejsza kradzież mieszkaniowa.

Udał się więc natychmiast na miejsce wraz z wywiadowcą Kulinem i zbadał, że istotnie okradziono mieszkankę tej kamienicy niejaką Maryę Piaseczną, krawczynię,

której zabrano dosłownie całe mienie,

a mianowicie bieliznę, materyały na suknie, srebro, pieniądze i t. p. Natychmiast przeprowadzono poszukiwania za sprawcą i pomimo, że prowadzenie śledztwa było nadzwyczaj utrudnione, zarządzono natychmiast

aresztowanie niejakiej Jadwigi Kozówny, córki szewca,

zamieszkałego w tej samej kamienicy, gdzie kradzież została popełnioną i którą pomimo, że podczas wejścia policyi do mieszkania owinęła sobie głowę, udając chorą, przyczem zachowywała się wyzywająco, sprowadzono ją do komisaryatu. Kozówna przesłuchiwana do późna w nocy, do współudziału w kradzieży przyznać się nie chciała, twierdząc, że nikogo nie zna i nic o niczem nie wie. Aż dopiero dnia następnego rano, przyciśnięta do muru, przyznała się,

że kradzieży tej dokonał

narzeczony jej niejaki Stanisław Frankiewicz ze wspólnikami.

W kradzieży tej brała udział i aresztowana, która stała na czatach. Frankiewicz, zamieszkały przy ulicy Wąskiej 4, dowiedziawszy się o

aresztowaniu Kozówny, zbiegł.

Aresztowana zaś za żadną cenę nie chciała podać jego kryjówki, dopiero po długim namyśle zdradziła

porę i miejsce wyznaczonej z Frankiewiczem schadzki.

Udając się za wskazówkami, wywiadowcy złapali wczoraj wieczorem Frankiewicza, koło bożnicy na ul. Sobieskiego, gdzie schadzkę oboje sobie wyznaczyli. Frankiewicz

przyznał się do popełnienia kradzieży,

wymieniając wreszcie wspólników w osobach Jana Haslingera i Jana Marcucha, obu notowanych złodziei, oraz

wskazał kryjówkę,

w której ukrył skradzione rzeczy. Częściowo znajdowały się one w rynnie przy ul. Dominikańskiej, reszta zaś była ukryta przy ul. Janowskiej. **Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia.**

EKONOMISTA.

Co powinniśmy wiedzieć o Jugosławii?

Wyroby tanio kupowane w Polsce — sprzedają... Czesi po wysokich cenach w... Jugosławii!

Różnorodność panujących stosunków — Przewaga rolnictwa, znaczne bogactwa naturalne, nisko stojący przemysł i niemiecki podbój. — Czesi też handlują. — Jakie korzyści może mieć Polska?

Lwów, 13. marca.

Bawiący chwilowo we Lwowie wicekonsul nasz w Belgradzie Dr. Tadeusz Lubaczewski wygłosił onegdaj w Izbie handlowo-przemysłowej wobec licznie zebranych słuchaczy ze sfer handlowych i przemysłowych

referat w sprawie handlu z Jugosławią.

Referent rozpoczął swój długi, nader ciekawy wywód od przedstawienia historyi powstania po rozpadnięciu się Austryi w r. 1918 zjednoczonego królestwa S. H. S., składającego się z trzech szczepów: Serbów, Chorwatów i Słoweńców, dzięki też czemu nie można traktować kraju tego i stosunków w nim panujących w każdem miejscu jednakowo. I tak należy rozróżnić dwie wielkie grupy w Jugosławii — pierwszą, stojącą bardzo wysoko, i drugą, posiadającą

okolice, w których nie jest jeszcze znany nawet pług żelazny,

w jednych — jak w byłych krajach austryackich znajdują się wielkie latyfundya rolne, druga jak Serbia — jest krajem małorolnych, w którym własność od 1 do 5-ciu morgów stanowi 60 proc. Całe tedy państwo jest krajem wybitnie rolniczym, rolnictwem bowiem zajmuje się 80 proc. ludności, a nawet gdzieniegdzie jak w Macedonii aż 88 proc. To też pierwszym krokiem rządu jugosłowiańskiego było przeprowadzenie reformy agrarnej, która została już uskuteczniona. Poza płodami rolnymi

posiada Jugosławia wielkie bogactwa naturalne w swej ziemi,

a to łoża wartościowych kruszców — węgiel, rudę żelazną (z ostatnio odkrytymi pokładami należą do najbogatszych w Europie) miedź, ołów, cynk, piryt, kreolit, nadto nieco złota i srebra, niedawno zaś odkryto jeszcze w Sławonii naftę, którą zainteresowała się bardzo Anglia. Jeżeli idzie jednak o przemysł, to o nim mówić nawet nie można, z wyjątkiem bowiem kilkunastu fabryk — stoi on bardzo nisko. Ostatnio poczyna zaznaczać się gwałtowny zwrot, dzięki kapitałowi niemieckiemu, który

stara się gospodarczo opanować Jugosławię w zupełności.

W tym też celu bawił w Jugosławii sekretarz Izby handlowej **w Lipsku dr. Müller** dwa tygodnie zaś temu przyjechał wysłannik Stinnesa, któremu robotę ułatwia traktat handlowy niemiecko-jugosłowiański, o zawarcie którego zwracały się Niemcy same dwukrotnie do rządu S. H. S. O szalonym podboju rynku jugosłowiańskiego przez Niemcy świadczy, że

48 proc. całego importu do Jugosławii stanowi towar niemiecki,

przyczem wiele banków jugosłowiańskich połączyło się z bankami niemieckimi. Również i Czesi ciągną znaczne zyski ze stosunków handlowych z Jugosławią, utrzymywanych na podstawie

traktatu handlowego

gwarantującego im

szereg przywilejów.

Jeżeli zaś idzie o eksport jugosłowiański, to obejmuje on przedewszystkiem artykuły spożywcze i drzewo, wywożone przez S H. S. do Austryi, Włoch, Szwajcaryi, Hiszpanii, Grecyi, Turcyi i do Egiptu.

Polskę interesują najbardziej garbniki

które też prawie w całości stanowią tych 8 proc. przeznaczonego dla Polski eksportu jugosłowiańskiego. Ostatnio zainteresowano się też u nas i feromanganem jugosłowiańskim. Poza tem mało co opłaca się Polsce importować z Jugosławii. Za to o wiele większe znaczenie ma dla nas

eksport własnych towarów do Jugosławii,

który mógłby się rozwinąć silnie. I tak potrzebną jest Jugosławii przedewszystkiem:

manufaktura, papier, wyroby szklane, oleje mineralne,

dla nas bardzo ważna nafta, zwłaszcza — że przetwory ropne z Polski są bardzo chętnie poszukiwane, na przeszkodzie tylko stoi zupełny brak rezerwoarów w Jugosławii!

Obok tego

chemikalja,

(o dostarczenie których firmy poznańskie pertraktują z dobrym wynikiem) ,następnie

przybory kancelaryjne,

(Wasilewski z Warszawy już w części dostarcza),

farby i narzędzia rolne,

(które dla gatunku nieprześcignionego pragną równie chętnie z Poznańskiego sprowadzać) wreszcie

zabawki dziecinne,

(dotąd sprowadzane w wielkiej ilości z Austryi i Czech, obecnie wskutek spadku własnej waluty w stosunku do innych krajów Jugosławia szuka za nowem źródłem), no i

wyroby szklane,

które też sprowadzane z Czech, przychodziły do Jugosławii owinięte w **gazety warszawskie**, co skłoniło Jugosławię do wysłania odpowiedniego zapytania do fabryk polskich i doprowadziło je

odkrycia, że

był to towar polski tanio sprzedawany Czechom, którzy następnie sprzedawali go po wysokich cenach Jugosławii.

Takich korzyści spodziewać się może Polska w razie nawiązania stosunków handlowych z Jugosławią. Dla normalnego podjęcia ich jednak okazuje się konieczność traktatu handlowego, o który obecnie rozpoczęły się rokowania, brak tegoż bowiem sprawia, że

cła płacone przez nas są cztery razy większe od płaconych przez inne państwa.

Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem referentowi — który udzielił jeszcze szeregu wyjaśnień, złożono podziękowanie za cenne i rzeczowe informacye.

Ogłoszenie licytacyi na konie.

Niniejszem zawiadamiam, że dnia 17-go marca 1922. o godzinie 8-mej rano odbędzie się w Przejściowej Stacyi Demobilizacyjnej koni we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 52. przetarg publiczny na około 100 koni wojskowych jako zakończenie sprzedaży wybrakowanych koni, zarządzonej rozkazem M. S. Wojsk. Nr. 3078|Rem|21.

Do licytacyi stawać mogą wszyscy prócz handlarzy zawodowych.

Cena kupna ma być przez najwięcej dającego natychmiast w całości uiszczona na miejscu.

Za zgodność: (podpis nieczytelny)

Dowódca O. K. Nr. VI. (—) Jędrzejewski Gen. Por

5151

Czas odnowić prenumeratę!!!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej" Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4.

Redaktor naczelny JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.